Wychodzi raz w miesiącu. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Numer pojedynczy 50 gr.

POLSKA GAZETA LOSOWAŃ

Abonament roczny zł. 5'80
„ ½ roczny zł. 3'00

Przedruk dozwolony tylko za zgodą redakcji i podaniem źródła

Administracja i Redakcja: KRAKÓW, GOŁĘBIA 14. — Tel. Nr. 4527. — P. K. O. Kraków Nr. 408.723. — Adres telegr. „Szczęście".

Rocznik II. **Kraków, 1 września 1929.** **Nr. 9.**

TREŚĆ NUMERU: Lista ciągnień wylosowanych w dniu 1 września 1929 r. premij od obligacyj Serji II. 5% premjowej pożyczki dolarowej. – Nasza kucharka Marysia. – Zwiastun szczęścia. — Wykaz wylosowanych i niewykupionych listów hipotecznych po dzień 1 maja 1929. – Szkoła kłamstwa. — Odpowiedzi Redakcji – Miljony bezpańskie. – Kalendarz ciągnień na rok 1929. – Pogrzeb zadający wiele trudu.

TABELA OFICJALNA (bez zobowiązania)

wylosowanych w dniu 1 września 1929 r. premij do obligacyj Serji II 5% premjowej pożyczki dolar. Ciągnienie XXIII.

Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję	Wysokość premji dolarów	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję	Wysokość premji dolarów	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję	Wysokość premji dolarów	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję	Wysokość premji dolarów
3.412	100	217.472	100	487.406	100	711.004	100
7.968	100	232.051	100	498.391	500	711.964	100
27.885	100	235.077	100	517.795	100	729.093	8000
31.783	100	242.717	100	523.599	100	730.760	100
35.071	3000	258.472	100	536.375	100	742.105	100
38.314	100	258.649	100	551.816	100	747.100	100
38.384	1000	258.830	100	554.614	100	762.625	100
51.829	100	286.010	500	563.721	100	762.834	100
55.192	100	287.355	500	575.177	3000	772.811	100
62.263	100	314.003	100	584.248	100	773.581	100
63.547	100	317.624	100	597.663	100	794.870	100
66.605	40000	318.375	100	620.764	100	812.478	100
85.770	100	367.541	1000	627.625	100	827 786	500
91.914	100	371.817	500	632.053	1000	833.466	100
95.173	100	377.726	100	644.186	100	846.515	100
115.867	100	408.903	100	647.869	100	874.363	1000
118.216	500	423.693	1000	651.810	100	882.325	100
120.460	100	426.486	100	654.831	100	896.218	100
127.279	100	445.465	500	666.082	100	907.802	100
129.850	100	451.554	100	671.144	100	918.296	100
134.793	100	460.891	100	672.137	100	946.923	100
147.001	100	467.874	100	679.395	3000	950.001	500
152.894	500	476.907	100	688.958	100	952.318	100
209.344	100	483.966	100	692.268	100	958.744	100
212.912	100	486.068	500	710.116	100	981.336	100

Nasza kucharka Marysia.

Po śniadaniu wybrała się Marysia jak zwykle na kupno, lecz nim jeszcze doszła do rynku, gdzie odbywały się targi, spotkała aż 3 pogrzeby. Naturalnie, że przed każdym przeżegnała się, a że widziała tyle zasmuconych twarzy, więc i ona przybrała minę poważną.

W duszy jednak była bardzo zadowoloną, serce jej aż skakało z radości, gdyż dawno już nie spotkała w przeciągu pół godziny tylu zwiastunów szczęścia. Przedewszystkiem 3 pogrzeby, na targu obsługiwał ją kupiec garbaty, który jej towary ładnie opakował i ułożył w koszyku, a że wpatrywała się w niego uszczęśliwiona, oszukał ją conajmniej o 3 zł. W drodze powrotnej spotkała jeszcze kilka białych koni, i wkońcu kominiarza, któremu dla utrwalenia szczęścia wyrwała włosień z jego brudnej miotły. To wszystko działo się w poniedziałek, rano, po nocy księżycowej, tydzień więc zapowiadał się dla Marysi nader pomyślnie.

W następnych nocach miała Marysia najcudowniejsze sny. Śniło jej się, że brodzi godzinami we rwącym potoku o kryształowo czystej wodzie, to znów, że napycha poduszki swoje węglem, nazajutrz, że nosi na półmisku głowę cielęcia, trzymającą książkę w pysku, lub, że siedzi w ogrodzie pełnym najcudowniejszych róż, gdzie wiele przystojnych chłopców przygląda się jej etc. etc.

Gdy tylko zbudziła się, wydobyła z szuflady książkę, którą otrzymała jeszcze od swej babki i w której każdy chociażby najciekawszy sen miał swój numer i odpowiednie wytłomaczenie. Tak była zajęta temi nocnemi zjawami, że zupełnie straciła przytomność, chodziła i w dzień podczas gotowania jak lunatyczka i tak dostawaliśmy do stołu jarzynę do której, zamiast cukru, nasypała soli, makaron w roztargnieniu wrzuciła do wiadra z węglem, pieczeń przypaliła, jednem słowem przez cały tydzień podawała obiady nie do jedzenia.

Na karteczce, którą dla lepszej pamięci do sennika włożyła, widniały codziennie jakieś nowe mistyczne cyfry, które w fantazji Marysi krążyły naokoło tego oczekiwanego szczęścia. W tym czasie zbiła codziennie kilka szklanek, talerzy, filiżanek, trzask i stuk nieustanny był w kuchni. Lecz i to zdawało się Marysi zapowiedzią szczęścia.

Tydzień ten był dla nas straszny, jedzenia okropne, a rachunki za szkody dochodziły do niebywałych wysokości. W piątek wzięła Marysia swoją karteczkę zapisaną cyframi, wszystkie swoje oszczędności włosień, który wyciągnęła z miotły kominiarza i poszła do znajomego, do garbatego staruszka, któremu dała całe pieniądze, zmiatając je przedtem skrupulatnie częścią miotły kominiarza i prosiła go, by jej za pieniądze te kupił losy, ponieważ chciałaby grać już w następnym ciągnieniu, przyczem zwróciła mu uwagę, żeby wybrał numery zaznaczone na karteczce.

Garbus przyrzekł wszystko jaknajlepiej załatwić. Marysia szczęśliwa wróciła do domu i ugotowała pierwszy raz od dłuższego czasu dobrą kolację. Od tego dnia Marysia wróciła do dawnej równowagi i była znów wzorową kucharką.

Była bowiem przekonaną, że wobec tylu przypadków zapowiadających szczęście, wszystkie losy muszą wygrać. Tak bardzo wierzyła w sny swoje i przepowiednie, że żadna siła nie mogłaby jej odwieść od tego przekonania.

Dzień ciągnienia nadszedł, Marysia z niecierpliwością oczekiwała gazety chcąc przeglądnąć listę ciągnień i rzeczywiście znalazła w wydaniu wieczornem wszystkie swoje numery, na które po części padły wcale pokaźne wygrane. Uszczęśliwiona pobiegła do Banku, w którym jak przypuszczała jej garbaty przyjaciel losy dla niej zakupił. Mimo jej zapewnień jednak, że te i te numery zostały dla niej zakupione, nie wypłacono jej premji, żądając przedłożenia losów. Marysia napróżno irytowała się, prosiła, błagała nic nie pomogło, musiała odszukać swego przyjaciela, by odebrać zakupione losy, na podstawie których urzędnik przyrzekł jej natychmiast przypadającą kwotę wręczyć.

Lecz po jakimś czasie wróciła blada, krzycząc w niebogłosy, robiła wrażenie osoby, która nagle dostaje napadu szału i płacząc i łkając wołała w tłumy, które się koło niej gromadziły „ten przeklęty garbus nie kupił losów“ chcąc mi zaoszczędzić pieniądze, które uważał za stracone. Wszystkie pogrzeby, kominiarze, białe konie i sny, wszystko daremne. Tak biedna Marysia lamentowała, płakała i oskarżała siebie, garbuska i głupotę wszystkich ludzi, którzy biednej dziewczynie nie wierzą i chcą ją okraść.

Późnym wieczorem w kuchni dostała ataku histerji, wytłukła wszystkie garnki, powyrzucała przez okno szklanki, talerze, filiżanki, wszystko co było pod ręką. Musiano zatelefonować na pogotowie i zabrano biedną Marysię do szpitala chorób nerwowych, gdzie do dnia dzisiejszego jest pod obserwacją lekarzy. Są dnie gdzie zachowuje się zupełnie spokojnie, lecz od czasu do czasu przypominają jej się ciągnienia a wtedy musi się jej zarzucić kaftan bezpieczeństwa.

Taki był los biednej naszej kucharki Marysi.

Do naszych Klientów!

Uważnie czytać! **Nie przeoczyć!**

Zwracamy uwagę wszystkim posiadaczom losów i prosimy pamiętać, że agent nie jest upoważniony do odbioru losów **oryginalnych** lub **dokumentów sprzedaży.** Nie wolno wręczyć agentowi losów wykupionych lub dokumentów sprzedaży, pod jakimkolwiekbądź pozorem by je żądał.

Każdy posiadacz losu, działałby w danym wypadku na własną odpowiedzialność.

Uważnie czytać! **Nie przeoczyć!**

Zwiastun szczęścia.

We Włoszech widywano w ostatnich czasach w różnych miastach inwalidę, o jednej ręce w wieku około 33 lat, który posiadał zdumiewający talent matematyczny. Opowiadają o różnych sztuczkach cyfrowych a między innemi, że potrafił on na podstawie matematycznych obliczeń podać dokładnie cyfry, jakie w następnych ciągnieniach losowych będą wylosowane. Zdarzało się, że zapowiadał on nawet z góry miejscowość w której los na który padnie wygrana się znajduje. Najciekawsze jednak jest, że przepowiednie jego przeważnie się sprawdzały. Z początku myślano, że jestto szarlatan, który w ten sposób wyłudza pieniądze, gdy jednak przekonano się, że w jednym i drugim wypadku przepowiednie jego były trafne, zaczęto wierzyć w niego i uważać go za cudotwórcę.

Nie łatwo było od niego zasięgnąć porady, absolutnie nie, tylko w poszczególnych wypadkach, jeżeli wobec danej osoby miał jakieś zobowiązania, można go było nakłonić do udzielenia wskazówek lub rady, której naturalnie najskrupulatniej słuchano i która przynosiła danemu wybrańcowi dużo szczęścia.

Toracca, tak ów inwalida się nazywał, opowiadał, że ojciec jego na łożu śmierci powierzył mu tajemnicze reguły, którymi posługuje się chcąc odgadnąć co przyszłość przyniesie. Ile było prawdy w tych twierdzeniach, Bóg raczy wiedzieć. Faktem jednak jest, że Toracca doskonale wiedział, iż sztuczki takie, mistyczne, niejasne, robią na ludzi kolosalne wrażenie i przyciągają ciekawych. Starał się więc wykorzystać sytuację. Umiał otaczać osobę swoją aureolą tajemniczości i czynił wszystko by swej sławy nie utracić. Owszem starał się o możliwe rozpowszechnienie opinji, że jest cudotwórcą.

Okazało się, że mu się to świetnie udało, ponieważ zaczęły się wprost pielgrzymki do wioski rodzinnej Toracca, które przedewszystkiem jemu przyniosły korzyść, ponieważ chętnie przyjmował ofiarowane prezenta, często nawet bardzo cenne, dając za takowe zapewnienie, że w odpowiedniej chwili o ofiarodawcy pamiętał będzie.

I o biednych Toracca nie zapominał, owszem dawał on nawet chętnie i dużo, lecz zawsze tak, by wszędzie o tem mówiono, by go chwalono, co również przyczyniało się do rozgłosu jego osoby.

Pewnego dnia dokonał znów cudu. Poradził on pewnemu chirurgowi, w dowód wdzięczności za wykonaną operację, by zakupił losy, których numery mu podaje, gdyż jest pewny, że na dwa z tych numerów padnie większa wygrana, chociaż nie jest wykluczone, że i trzeci los wyciągnie premję. Chirurg nie chcąc go obrazić wysłuchał go, zanotował numery, lecz ani myślał losy zakupić, ponieważ jak przeważnie wszyscy uczeni, nie wierzył w takie cuda, nazywając tego rodzaju manipulacje szwindlem i naciąganiem naiwnych. Tym razem jednak nie miał racji, przepowiedziane numery rzeczywiście w kilku dniach zostały wylosowane, a lekarz po niewczasie przekonał się, że przez swe niedowierzanie stracił majątek.

Ten nowy cud powiększył jeszcze sławę Toracca, napróżno nieprzyjaciele jego, starali się podkopać wiarę w siłę cudotwórczą Toracca. W całym kraju mówiono o nim, wszystkie dzienniki przynosiły artykuły o jego zdolnościach, pisma ilustrowane umieszczały jego fotografję, a nawet najsłynniejsi uczeni i profesorzy uniwersytetów, musieli przyznać, że jestto fenomen jakiego wiedza dotychczas nie znała.

Nawet zagranicą słyszano wiele o cudotwórcy włoskim. Z całego świata przyjeżdżali, by prosić go o radę, pomoc i błogosławieństwo. Całe stosy listów napływawały dziennie tak, że poczta dostarczała je osobnym posłańcem, w dużych workach, lecz Toracca był nie wzruszonym. Od dnia tego, kiedy dowiedział się, że ów chirurg nie posłuchał jego rady i losów nie zakupił, nie przepowiadał nic, odsyłał wszystkich nie przyrzekając przepowiedni na przyszłość.

Wkońcu jednak nie mógł się już oprzeć i postanowił znów przepowiedzieć numery losów. Ogłosił zatem swój zamiar w gazetach i w kilku dniach podał 4 numery, które miały w następnym losowaniu być wyciągnięte.

Całe Włochy czekały od miesięcy na tę przepowiednię i cały kraj postawił na numery te kolosalne kwoty. W innych krajach zazdroszczono Włochom tej atrakcji. Wszyscy byli zdenerwowani i niezdolni do pracy i aż do chwili losowania nie znano innego tematu, jak tylko wysokość wygranych i sposób ulokowania tych kapitałów.

Aż nadszedł dzień ciągnień i z nim ogromne rozczarowanie. Okazało się, że żaden z przepowiedzianych numerów nie wygrał, straty były niebywałe, jedyny kto na tem korzystał był Skarb Państwa Włoskiego, wszyscy inni skorzystali tylko przekonanie, że nie wolno wierzyć w tego rodzaju cudotwórców.

Toracco znikł bez śladu i do dnia dzisiejszego, nikt we Włoszech więcej o nim nie słyszał.

Nie zapominajcie raty najpóźniej do 10-go września wpłacić.

NASTĘPNY NUMER UKAŻE SIĘ Z POCZĄTKIEM października 1929

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WYKAZ

wylosowanych i niewykupionych listów hipotecznych

po dzień 1 maja 1929.

Serja B. à 100 zł.

Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Pratny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.
13	1929	—	1019	1928	—	1740	1928	—	2726	1928	—	4026	1928	—
22	1928	—	1068	1928	—	1748	1928	—	2774	1929	—	4128	1928	—
117	1928	—	1072	1928	—	1810	1928	—	3051	1929	—	4194	1929	—
151	1928	—	1081	—	1928	1847	1928	—	3097	1929	—	4197	1929	—
290	1928	—	1142	1928	—	1910	1928	—	3172	1928	—	4375	—	1928
301	1929	—	1929	1928	—	2025	1928	—	3261	1929	—	4386	1928	—
413	1928	—	1171	1928	—	2026	1929	—	3263	1928	—	4485	1928	—
417	1929	—	1224	—	1928	2033	1929	—	3326	1929	—	4620	1929	—
702	1928	—	1249	1928	—	2086	1929	—	3340	1929	—	4756	1928	—
746	1928	—	1283	1929	—	2116	1929	—	3353	1929	—	4999	1929	—
818	1929	—	1296	1928	—	2146	1928	—	3389	1928	—	5174	1929	—
827	1929	—	1330	1928	—	2305	—	1928	3460	1928	—	5249	1929	—
848	—	1928	1487	1929	—	2311	1928	—	3516	—	1928			
902	1928	—	1605	1929	—	2445	1929	—	3580	1928	—			
905	1928	—	1606	1928	—	2573	1928	—	3795	1928	—			
977	—	1928	1666	1928	—	2586	1928	—	3962	—	1928			

Serja C. à 1000 zł.

Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Pratny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.
17	1928	—	425	1928	—	638	1928	—	950	1928	—	1568	1928	—
101	1928	—	436	1928	—	640	1928	—	985	1928	—	1648	1929	—
115	1928	—	451	1928	—	644	1928	—	1181	1929	—	2233	—	1928
169	1929	—	471	1929	—	701	1928	—	1224	1929	—	2250	—	1928
253	1929	—	473	1928	—	774	1929	—	1242	1928	—	2437	1929	—
351	1929	—	595	1928	—	811	1929	—	1260	1929	—	2449	1929	—
362	1928	—	608	1929	—	917	1929	—	1266	1928	—	2799	1929	—
412	—	1928	621	1928	—	949	1928	—	1425	1928	—	2982	1929	—

Serja B. à 100 zł.

Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Pratny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.
247	1928	—	1455	1928	—	2248	1928	—	3384	1928	—	4157	1928	—
337	1928	—	1492	1928	—	2395	1928	—	3394	1928	—	4246	1928	—
340	1928	—	1618	1928	—	2466	1928	—	3411	1928	—	4257	1928	—
358	1928	—	1637	1928	—	2523	1928	—	3445	—	1928	4259	1929	—
405	1929	—	1720	1928	—	2556	1929	—	3471	1929	—	4265	1928	—
435	1928	—	1723	1928	—	2608	1928	—	3481	1928	—	4280	1928	—
578	1929	—	1738	1928	—	2646	1928	—	3484	1928	—	4345	1928	—
583	1928	—	1739	1928	—	2668	1929	—	3492	1928	—	4349	1928	—
678	1928	—	1743	1928	—	2678	1928	—	3494	1928	—	4359	1928	—
679	1928	—	1747	1928	—	2692	1928	—	3529	1929	—	4438	1928	—
696	1928	—	1764	1928	—	2708	1928	—	3545	1928	—	4598	1928	—
762	1928	—	1773	1928	—	2718	1928	—	3588	1929	—	4644	1929	—
802	1928	—	1779	1928	—	2748	1928	—	3635	—	1928	4661	1928	—
891	1929	—	1788	1928	—	2783	1929	—	3653	1928	—	4677	1928	—
918	1929	—	1841	—	1928	2796	1928	—	3725	1928	—	4714	1928	—
933	1928	—	1862	1928	—	2816	1928	—	3750	1928	—	4813	1929	—
997	1928	—	1883	1928	—	2865	—	1928	3768	—	1928	4926	1928	—
1027	1928	—	1907	1929	—	2907	1928	—	3794	1929	—	4932	1928	—
1190	1928	—	1915	1928	—	2946	1928	—	3929	1928	—	4953	1928	—
1198	1928	—	1926	1928	—	2962	1928	—	3947	1928	—	4957	1928	—
1214	1928	—	1940	1928	—	3066	1928	—	3962	1928	—	4965	1928	—
1245	1929	—	1946	1928	—	3084	—	1928	3977	1928	—	5078	1929	—
1266	1929	—	1952	1928	—	3086	1928	—	3978	1928	—	5113	1928	—
1286	1929	—	1992	1928	—	3098	1928	—	4000	1928	—	5147	1928	—
1399	—	1928	1993	1928	—	3156	1929	—	4036	1929	—	5289	1929	—
1447	1929	—	2072	1928	—	3211	1929	—	4087	1929	—	5514	1928	—
1450	1928	—	2111	1928	—	3365	1928	—	4154	1928	—	5588	1928	—
1454	1928	—	2126	1928	—	3368	1928	—	4155	1928	—	5640	1929	—

Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.	Numer	Płatny 1 maja	Płatny 1 listop.
5672	1929	—	6132	1929	—	6958	1928	—	7686	1929	—	8912	1929	—
5737	1929	—	6306	1929	—	7023	1928	—	7765	1929	—	9008	—	1928
5942	1928	—	6401	1928	—	7024	1928	—	7975	1929	—	9066	1929	—
5945	1928	—	6406	1929	—	7092	1929	—	8062	1929	—	9117	1929	—
5953	1928	—	6534	1929	—	7097	1929	—	8188	1929	—	9231	1929	—
5961	1928	—	6550	1928	—	7258	1928	—	8225	—	1928	9333	1929	—
5962	1928	—	6626	1928	—	7264	1928	—	8348	1929	—	9425	1929	—
5969	1928	—	6693	1928	—	7268	1928	—	8470	1929	—	9459	1929	—
6012	1928	—	6754	—	1928	7281	1929	—	8509	1929	—	9954	1929	—
6024	1928	—	6756	1928	—	7295	1929	—	8739	—	1928	10131	1929	—
6052	1929	—	6766	1928	—	7664	1929	—	8853	—	1928			
Serja C. à 1000 zł.														
89	1928	—	849	1929	—	2043	1929	—	2603	1929	—	3638	1929	—
426	1928	—	850	1928	—	2079	1929	—	2746	1928	—	4179	1928	—
574	1929	—	859	1928	—	2148	1929	—	2757	1928	—	4269	1929	—
577	1928	—	865	1928	—	2184	—	1928	2813	1928	—	4340	1928	—
580	1928	—	998	1929	—	2271	1929	—	2815	1928	—	4354	1929	—
588	1928	—	1018	1929	—	2473	1928	—	3016	1928	—	4368	1929	—
709	1929	—	1122	1928	—	2504	1928	—	3283	1928	—	4719	1929	—
839	1928	—	1286	1929	—	2519	1929	—	3323	1929	—	4962	—	1928
844	1928	—	1596	1928	—	2564	1928	—	3363	1928	—			
848	1928	—	1982	1928	—	2567	1928	—	3454	1929	—			
Serja B. à dol. 100														
141	—	1928	532	1929	—	664	1929	—	1197	1929	—			
212	1929	—	537	1929	—	815	1929	—	1291	1929	—			
468	1929	—	610	1929	—	1079	1929	—	1311	1929	—			
Serja C. à dol. 500														
212	1929	—	315	1929	—	587	1929	—	816	1929	—			
252	1929	—	513	1929	—	688	1929	—	1061	1929	—			
Serja D. à dol. 1000														
206	1929	—	274	1929	—	514	1929	—						

Figiel żakowski powodem zniżki ceny.

W amerykańskiem mieście Enterprise-Oregon, spadła w tych dniach cena za kawony w następujący sposób: Kilku chłopców spacerowało po targu, czytając cenniki handlarzy owoców. Przy tej sposobności zauważyli, że kawony miały w tym roku niezwykle wysoką cenę, bo 3.5, centów am. za funt. Jeden z nich przyszedł więc na pomysł, żeby z ceny wypisanej na tabliczce kredą wymazać $^1/_2$ centa amer. tak, że została cena 3 centy. Gdy sąsiedni kupiec zauważył, że tamten sprzedaje po 3 centy, natychmiast zmienił swój cennik na $2^1/_2$ centa, następny znów na 2 i w pół godziny później na całym targu funt kawona kosztował 1 centa amer.

Szkoła kłamstwa.

Diana otworzyła biureczko, od którego klucz nosiła zawsze przy sobie, wyjęła pamiętnik, któremu codzień powierzała swe myśli i zaczęła pisać:

„Dziś były imieniny męża, Jego imieniny! To znaczy okazja, by mnie dać jakiś prezent. Tak też uczynił. Drogi Ludwik! Nie zapomina nigdy zaspakajać najmniejszych mych kaprysów. Już 5 lat! Zdaje mi się, że kocha mnie jak w okresie narzeczeństwa... Ja kocham go więcej — jeśli to możliwe“...

Nagle zatrzymała się i oczy jej wpatrzyły się w coś... Tam, wewnątrz biurka, leżała rękawiczka, szara, skórzana... Rękawiczka jej męża... Wzięła ją i przyglądała się jej uważnie... Nie było wątpliwości...

Rozmyślając przeszła do sąsiedniego pokoju. Była to sypialnia. Ludwik spał. Cicho wzięła klucze, które zostawił na kominku i wróciła do buduaru. Jeden z nich, który był kluczem od bibljoteki, otwierał zamek biureczka!

Tak... Więc Ludwik czytywał jej pamiętnik, śledził jej myśli i marzenia! Zarumieniła się jak kobieta zaskoczona bez sukien, w świetle dnia, i chociaż to mąż wkradł się w tajemnice jej duszy, niemniej odczuła wstyd i oburzenie.

Przerzuciła parę stron w bezwiednej obawie, że znajdzie tam jakieś zdanie, które mogłoby być źle zrozumiane. Ale widząc, tylko tę spokojnie płynącą wodę swego życia, uśmiechnęła się. W okresach najbardziej niespokojnych jakie sobie przypomniała, widniała wciąż ta ogromna szczerość jej miłości, mimo jakiś słabostek, flirtów jednowieczorowych, mimo jakiegoś podświadomego niepokoju, jaki wywołuje zbyt gorący hołd mężczyzny lub szybka wybujałość jakiejś usuniętej natychmiast pokusy i na dnie tych marzeń jakie dotykają dusze najbardziej kochających.

Przypatrywała się sobie jak w zwierciadle. Nie odczuwając już żalu, była szczęśliwa, że znał tak jej miłość i wierność. Była taką uczciwą, prostą, kochającą i wiedział to nietylko z pojęć, jakie sobie mógł o niej wytworzyć, ale także od niej samej, wprost z jej duszy płynących wyznań.

Odtąd była jeszcze słodszą i jeszcze czulszą dla niego. Gdy oczy ich potkały się, zdawało się jej, że jego spojrzenie przenika ją do głębi i widzi rzeczy, których sama nie widzi, a które zachwycają go. Może pisała mniej często, ale każdym razem czyniła to jakby w upojeniu: „Patrz Ludwiku na mnie! patrz jaka dusza ma“... Cudowna szczerość i jasność w małżeństwie najbardziej idealnem zdarzają się chwile niezgody, gdy najlepsi zadają sobie bolesne ciosy. Jakież mogłoby być lepsze lekarstwo na te ukryte rany, niż to natychmiastowe zwierzenie, napisane przez nią, przeczytane przez niego! Diana zajście takie łagodziła, usuwała miłość własną, przypisując sobie więcej niesłuszności, a Ludwik rozczulony prosił o przebaczenie.

W ten sposób doszła do nieuniknionej konsekwencji, to znaczy do pewnych zmian prawdy, bądź to oskarżając się zbytnio, bądź też przeciwnie — nie jest się ideałem, pokrywając milczeniem drobne rzeczy, które byłyby zbyt niekorzystne dla niej.

Przedewszystkiem trzeba się było podobać Ludwikowi i podobać bez zastrzeżeń. To łatwe: poprostu umiała się stać tem, czem życzyłby sobie by była. Stała się taką... w swoim pamiętniku. Gdy zauważyła, że trochę zbyt emancypowane pojęcia przyjaciółki jej Klotyldy, nie podobały się Ludwikowi, chociaż podzielała je, napisała:

„Jednak pojęcia Klotyldy są bardzo przesadne. Zdaję sobie z tego sprawę“.

Wobec męża byłaby ich dzielnie broniła, ale tu, na tej białej kartce... A Ludwik zdawał się tak wzruszony temi ustępstwami! Czyż nie zachęcało to do innych dalszych? do przywłaszczenia sobie takich zalet, których w niej nie było? Naprzykład życzył sobie by była mniej oryginalną w swych strojach. Cóż łatwiejszego? Napisała:

„Miał rację. Jestem trochę ekscentryczna. Muszę się w tem zmienić“.

Oczywiście nie zmieniła nic, ale Ludwik wierząc w to uznał, że suknie jej są skromniejsze i cieszył się z tego. I tak powolutku najniewinniej w świecie stało się, że stworzyła ona dla swego drogiego męża urojoną Dianę, pełną nierzeczywistych cnót, z ukrytemi wadami, jakie wiedziała, że posiada. Ani przez chwilę nie zdała sobie sprawy ze złej pracy, jakiej oddawała się. Był to szereg malutkich kłamstw, popełnionych z miłości, dla dobra Ludwika.

I wkońcu, wskutek tego ciągłego kłamstwa, zło stało się bardzo sprzyjające. I Diana przyzwyczajona już do przekształcania swych myśli, czemuż nie miałaby przekształcać swych czynów? Pewnego dnia spotkawszy Klotyldę, — mąż prosił jej by z nią zerwała, — zgodziła się na spacer z nią, potem na herbatę w pawilonie japońskim. Taka nic nie znacząca rzecz, która nie wzburzyła jej sumienia. Jednak wieczór, gdy siadła do pisania, samo pióro nie chciało zanotować takiego występku przeciw poleceniom pana! Nie, to nie było możliwe... Diana wspomniała o spacerze, o herbatce, ale o Klotyldzie ani słowa...

Nie wspomniawszy o Klotyldzie w pamiętniku, musiała też nie wspomnieć o niej, gdy mąż spytał się jej, kiedy ostatni raz widziała się z Klotyldą. — Z Klotyldą? Dawno już nie widziałam jej...

W kilka dni później poszła do niej. Ich przyjaźń zacieśniła się. Klotylda, która miała wielki wpływ na Dianę, skłoniła ją do tego, że przyszła również na jej dzień przyjęć. Diana poznała tam panie, których mężowie podróżowali i panów, którzy powiedzieli jej, że jest zachwycająca. Zraziła ich swym chłodem. Przecież tak kochała Ludwika! I za bardzo kochała go, by pisać w pamiętniku o głupstwach, które sprawiłyby mu ból: mężczyźni są tak dziwni!

Tak więc w logicznym rozwoju, Diana, kochająca męża, zaczęła popełniać rzeczy, przeciw którym zbuntowałaby się niewątpliwie jej miłość i charakter. Odpowiedzialność za to spadała na Ludwika. On był winowajcą: Gwałcąc tajemnice Diany, nachylił ją do kłamstwa.

Nie ma na świecie istoty, która by mogła działać normalnie pod oczyma drugiej. Z początku szczera zejdzie jednak z drogi

mimowoli i używać będzie wykrętów, sztuczności i tylko bawić się będzie szczerością. Są bowiem czyny i myśli, z których nikomu nie zda się sprawozdania i które ukrywa się na dnie duszy. Jeśli to jest niemożliwe, jeśli musimy ukazać swą duszę jak Diana instyktownie staramy się ukazać tylko niewierny obraz. Zmuszona do obnażania się, Diana uniepodabniała się. W ten sposób wykształcona w kłamstwie, ześlizgiwała się w poważniejsze błędy.

Minęły miesiące, lata... Dzielnie przeciwstawiała się złemu. Często siadała przed biurkiem zdecydowana, że napisze wszystko w tym nieszczęsnym pamiętniku, którego niebezpieczeństwo teraz odgadła. Ale było zapóźno. Pamiętnik stał się współwinowajcą...

Pewnego dnia Ludwik przeczytał tam zdanie:

„Dzień pusty, a bardzo zajęty. Sprawunki, wizyty. Ach, jakże się wynudziłam. Już chciałam pójść do klubu po Ludwika. Bylibyśmy się razem przeszli. Ale nie chciałabym przyjść nie w porę“...

Tego wieczora Diana wracała ze schadzki...

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Grand“ St. M. Przemyśl. Losy tureckie Nr. 0,082.215, 1,251.617, 1,339.524 nie wylosowane, wartość około 30 zł. Los serbski amortyzowany, wartość około zł. 5. Los włoski niewylosowany wartość około zł. 22. Austrjackie i węgierskie chwilowo bezwartościowe, przechować, po waloryzacji w obu krajach osiągną pewną wartość.

Machorski 488. Dolarówki jeszcze nie wylosowane, w razie wygranej zawiadomimy natychmiast. Przy ostatniej racie należy zwrócić dokument sprzedaży, na którym podany jest numer losu, poczem natychmiast wyślemy oryginał. Losy austr. na razie bezwartościowe, aż do przeprowadzenia waloryzacji w Austrji.

S. Ruff, Bełz. Dolarówka WP. jeszcze nie wylosowana, w razie wygranej zawiadomimy natychmiast. Los Oestr. Boden-kredit-Anstalt bezwartościowy.

R. M. Szczawnica. Pańskie 40 dolarówek nie zostały jeszcze wylosowane. Radzimy WP. każdorazowo listę ciągnień przeglądnąć, a nie może WP. przeoczyć wygranej.

Ksiądz T. C. Austrjackie losy nie mają na razie wartości, należy je jednak przechować, ponieważ po waloryzacji osiągną pewną wartość.

Rejmontowa (Nr. 16382). Los włoski amortyzowany, turecki i serbski niewylosowany.

Jakób Kukuk (Nr. 11114). W sprawie losów, o które WP. zapytuje 1) 4% Galiz. Grundentlastungsoblig. z roku 1892 i 2) 4% Oesterreich. Staatsrente-Oblig .z roku 1892, zwróciliśmy się o informację do Wiednia. Po otrzymaniu odpowiedzi natychmiast WP. zawiadomimy. Losy włoskie Ser. 10581 Nr. 21 i Ser. 869 Nr. 9 nie wylosowane. Ser. 10745 amortyzowana.

Bazyli Seniów. Los włoski amortyzowany, serbski na fr. 10 i na fr. 100 niewylosowane, węgierski bezwartościowy. W sprawie książeczki P. K. O. prosimy zwrócić się do Urzędu pocztowego, gdzie otrzyma WP. wskazówki, do której władzy się udać.

K. M. Włocławek. Na zapytanie WP. wyjaśniamy, że losowania 4% pp. inwest. trwają do roku 1937. Każdy los musi być wylosowany, conajmnej w wysokości wartości nominalnej.

Abonent z Chrzanowa. Po wpłaceniu ostatniej raty i zwróceniu dokumentu sprzedaży otrzyma WP. natychmiast oryginalny los.

Stały abonent. Raty należy wpłacać na nasze konto P. K. O. załączonymi do dokumentu sprzedaży czekami, punktualnie przed 10. każdego miesiąca.

L. S. 124. Prosimy zaraz po powrocie z urlopu wpłacić zaległe dwie raty. Zmianę adresu prosimy natychmiast podać.

B. M. Poznań. Losowanie 4% p. p. inwestycyjnej odbędzie się dnia 1 października b. r.

MILJONY BEZPAŃSKIE.

Wiedeński dziennik „Neue Freie Presse“ umieszcza w numerze z dnia 14 sierpnia 1929 r. artykuł pod powyższym tytułem (Herrenlose Millionen) następującej treści:

„Z Paryża donoszą nam: Według ogłoszeń różnych dzienników, przechowane są w Kasach tutejszych Banków i Kas oszczędności, niepodjęte premje losowe w łącznej wysokości około 35 miljonów franków, t. j. 12,000.000 złotych. Są to przeważnie premje wylosowanych papierów państwowych z wygraną w przeciętnej wysokości 100.000 franków i więcej. Między temi nawet pełna wygrana na 500.000 frc. Posiadacze tych losów nie zgłosili się dotychczas, z niewiadomych powodów, po swoje wygrane.

Ponieważ chodzi tu przeważnie o premje wylosowane już przed dłuższym czasem, kwoty te przepadną — o ile w najbliższym czasie nie zostaną podjęte — na rzecz Państwa.

Przypuszczają, że powodem niezgłaszania się posiadaczy tych losów jest, że nie przeprowadzają oni kontroli swoich losów, wobec czego o szczęściu, które ich spotkało, nie mają pojęcia“.

Więc i za granicą ta sama niedbałość jak i u nas i tam są posiadacze losów, którzy losy swoje dobrze w kasach przechowują, żeby nie zostały im skradzione, myśląc, że w ten sposób zrobili wszystko

co do nich należy. Lecz niestety zapominają oni o najważniejszem, o regularnem kontrolowaniu losów.

Nie kupujemy przecież losów dla dekoracji kas i schowków, lecz przedewszystkiem w nadziei wygrania większej kwoty.

Jesteśmy pewni, że wielu posiadaczy oczekuje z niecierpliwością, wiadomości o większej wygranej, nie wiedząc, że los ich został już przed dłuższym czasem wylosowany i że czeka się tylko na zgłoszenie, by im wygraną premję wypłacić.

Dlaczego nie wiedzą oni o swem szczęściu?

Ponieważ nie abonują fachowej gazety, jak Polską Gazetę Losowań. Pominąwszy, że w gazecie tej podane są rezultaty każdorazowego ciągnienia i że przeprowadzamy każdemu abonentowi kontrolę losów bezpłatnie, powinno się każdy numer tej gazety uważać jako przypomnienie, że należy losy swoje od czasu do czasu przeglądnąć. Regularne dostarczanie tej gazety jest zatem dla każdego posiadacza losów bardzo ważne, ponieważ nie pozwala zapomnieć o ciągnieniach.

Prenumerata tej jedynej w swoim rodzaju gazety, informującej dokładnie w sprawach losowych, wynosi tylko zł. 5.80 rocznie. Wzywamy więc ponownie, do natychmiastowej wpłaty tej drobnej kwoty, żeby zapewnić sobie dalsze dostarczanie Polskiej Gazety Losowań. Wysłaliśmy również osobne pisma, przypominające wpłatę prenumeraty, do wszystkich abonentów, którzy tego dotychczas nie uczynili. Prosimy upomnienia te uważnie przeczytać i przekazać czekiem, tę minimalną kwotę zł. 5.80, tytułem abonamentu na dalszy rok.

Nie zapominaj WP., że jeszcze ciągle jest, oprócz innych wysokich premij, wygrana w kwocie

$ 40.000.— którą wygrał los Nr. ...... mimo, że już od dnia ..... kwota ta jest do dyspozycji szczęśliwego posiadacza tego losu, jest ona dotychczas niepodjętą.

Przypuszczamy, że nie chce WP. pójść śladem tego niedbałego człowieka, tylko w celu zaoszczędzenia tak drobnej kwoty jak zł. 5.80.

Jesteśmy pewni, że WP. inaczej rozumuje jak ów pan, który przez tak długi czas nie podejmuje majątku, który na niego czeka.

Wpłaćcie więc natychmiast prenumeratę!

Czytajcie to dla własnego dobra!!

Kalendarz ciągnień na rok 1929.

DATA	RODZAJ OBLIGACJI	GŁÓWNA WYGRANA
2 stycznia	dolarówka	dol. 8.000·—
1 marca	„	„ 40.000·—
1 kwietnia	4% pożyczka inwest.	Zł. 200 000·— w złocie
1 maja	dolarówka	dol. 8.000·—
1 lipca	„	„ 8.000·—
1 września	„	„ 40 000·—
1 października	4% pożyczka inwest.	Zł. 50.000·— w złocie
1 listopada	dolarówka	dol. 8·000·—

WSZELKIE WPŁATY RATALNE

dolarówki i 4% p. p. inwestyc. zakupione u nas mają być wpłacane tylko zapomocą przesłanych P. T. Klientom czeków na konto P. K. O.

Wszelkie inne wpłaty j. n. wpłacane zastępcom nie będą uwzględniane.

Pogrzeb zadający wiele trudu.

Niezwykle otyły człowiek zmarł. Trumnę wyciągnięto oknem za pomocą wielokrążków. Sześciu robotników używanych do transportowania fortepianów niosło trumnę na cmentarz.

„Najcięższy człowiek świata“ nazwiskiem Jakób Katz, człowiek ważący 510 funtów, zmarł przed kilku dniami w Nowym Jorku, skutkiem udaru mózgowego wywołanego upałem.

Katz był z zawodu szoferem, gdy jednak roztył się tak, że do żadnego samochodu zmieścić się nie mógł, postanowił pokazywać się za pieniądze, cały Nowy Jork znał go więc z Luna Parku, cyrków i t. d. Śmierć jego przysporzyła rodzinie wiele kłopotu, ponieważ normalne przybory pogrzebowe, nie były urządzone na takie ciężary. Musiano przedewszystkiem zamówić specjalnych rozmiarów trumnę, mierzącą 8 stóp długości i 4 stopy szerokości. Nie łatwo było tą olbrzymią skrzynię wytransportować na 4 piętro do mieskania Katza, lecz nie możliwem było ciężar ten znieść z powrotem. Po długich rozmyślaniach postanowiono zatem, angażować tragarzy, zajmujących się transportem fortepianów.

Do podniesienia tej trumny i jej zawartości i wydostania jej z mieszkania sposobem praktykowanym przy transportach fortepianów i kas żelaznych stanęło aż sześciu robotników. I tak wreszcie udało się wydostać trumnę oknem za pomocą wielokrążków.

Tak samo musiano karawan specjalnie obić żelaznemi pasami, żeby się pod tym ciężarem nie załamał. Lecz i na cmentarzu już w ostatniej chwili wyłoniła się nowa przeszkoda. Gdy już udało się unieść trumnę do grobu, okazało się, że grób, chociaż zwrócono grabarzom uwagę, był za ciasny. Musiano czekać aż i tę przeszkodę usunięto i wkońcu udało się zwłoki najcięższego człowieka świata ułożyć do wiecznego spoczynku.

Nie zapominajcie

raty najpóźniej do 10-go września wpłacić.

Odpow. Redaktor: Józef Richter, Długa 18. Wydawca: Krakowski Bank Ludowy Spółdzielnia, z ogr. odpow. Kraków.
Drukarnia Przemysłowa, pod zarządem T. Zakulskiego. Kraków, Zielona 7.